MARIA KOFTA
Łódź

HENRYK MANN A NIEMCY

Spuścizna literacka Henryka Manna (1871 - 1950) wyraża się w imponujących cyfrach: 19 powieści, 103 nowele i opowiadania, 5 dramatów, ponad 800 przyczynków, tysiące listów o charakterze eseistycznym i wiele nie wydanych rękopisów, przechowywanych w Archiwum Henryka Manna przy Akademii Sztuki w Berlinie. Ktokolwiek interesuje się tą wybitną postacią, zdumiony jest stosunkowo nikłym oddźwiękiem, niechęcią do twórczości tego wybitnego przedstawiciela niemieckiej literatury w jego własnej ojczyźnie.

Los Henryka Manna można porównać z życiem Henryka Heinego, którego pozycja w literaturze niemieckiej jest niewspółmiernie mała wobec jego znaczenia w literaturze światowej. Obaj pisarze byli obiektem nieprawdopodobnych oszczerstw i nienawiści.

Podobnie też kształtuje się ich stosunek do francuskiej kultury i myśli społecznej. Henryk Heine miał szczęście żyć w okresie narastającej fali Wiosny Ludów, w oczekiwaniu na zasadnicze przemiany demokratyczne w swojej ojczyźnie. Ostatnie lata spędził w Paryżu, pogrążony w ciężkiej, nieuleczalnej chorobie. Ale pozycja jego we francuskim środowisku intelektualnym była ważka. Umarł wśród przyjaciół i wielbicieli swojego geniuszu.

Henrykowi Mannowi przyszło żyć w trudniejszym, bardziej burzliwym i tragiczniejszym okresie dziejów Niemiec. Rok jego urodzenia — 1871 (Lubeka) — to data powstania Rzeszy Niemieckiej; gdy napisał swoją pierwszą powieść *W pewnej rodzinie* (miał wówczas 21 lat), wszechpotężny Bismarck musiał złożyć urząd kanclerski; gdy zaczął drukować w odcinkach *Poddanego*, utwór stanowiący jego *credo* polityczne, Europie zagrażał wybuch I wojny światowej; gdy dzieło to pozwolono mu opublikować w formie książkowej, czas historyczny dotyczył już dziejów Republiki Weimarskiej.

Wybrany prezesem Sekcji Literatury Pruskiej Akademii Sztuk, Henryk Mann już w 1933 r. opuszcza Niemcy na zawsze. Chroni się we Francji, gdzie żyje jako emigrant polityczny. W swojej drugiej ojczyźnie staje na czele Komitetu do Tworzenia Niemieckiego Frontu Ludowego [1]. Skupia

[1] K. Schröter, *Heinrich Mann in Selbstzeugnissen und Bilddokumenten*. Rowohl Taschenbuchverlag 1967, Reinbeck bei Hamburg, 187 ss. — rowohlts monographien. 125, s. 137.

wszystkie postępowe siły do walki z faszyzmem niemieckim, niestrudzenie wydaje ulotki, broszury, przemawia przez radio, pracuje równocześnie nad znakomitą powieścią o Henryku IV. Poświęca wszystkie swoje siły, by powstanie w Niemczech wyprzedziło wojnę i obaliło Hitlera. Po wkroczeniu Niemców do Francji, gdy rząd Vichy zobowiązał się wydać emigrantów w ręce hitlerowców (Henryk Mann stał na czele listy sporządzonej przez *Gestapo*) opóźnia swoją ucieczkę z Francji i dopiero pod naciskiem przyjaciół 12 września 1940 r. pieszo przekracza granicę z Hiszpanią, a następnie ostatnim greckim statkiem „Nea Hellas" przedostaje się do Lizbony. Od 69 roku życia przebywa jako emigrant w Nowym Jorku [2]. Ostatnie lata spędza w osamotnieniu, skazany na nieustającą pomoc materialną swojego młodszego brata Tomasza. Pisze w tym czasie nowatorską powieść *Przyjęcie w wielkim świecie*, legendę o Lidyce i eseistyczną książkę *Przegląd wieku*. Po wojnie, w odpowiedzi na propozycję nowo utworzonego rządu NRD przyjmuje zaszczytną godność prezesa Akademii Literatury i Sztuki. Trudności paszportowe (Henryk Mann posiadał przedwojenne obywatelstwo czeskie) i przejazdy odwlekały chwilę powrotu. Ostateczny termin ustalono na 28 kwietnia 1950; pisarz miał powrócić do Europy na polskim statku pasażerskim „Batory". Zmarł 12 marca 1950 r. w Santa Monica w Kalifornii [3].

Krytyczne opracowanie jego twórczości, niezwykle różnorodnej i bogatej, roi się od zadziwiających sprzeczności i luk. Różne są oceny pisarzy, inne głosy krytyki akademickiej i nauki o literaturze. Jeszcze przed I wojną światową, podziwiali go i zasięgali u niego rady, znakomity dramaturg Frank Wedekind, Max Brod, Artur Schnitzler, René Schickele, Rainer Maria Rilke i wielu innych [4].

W okresie Republiki Weimarskiej gloryfikują jego twórczość Kurt Tucholsky, Carl Sternheim, Max Liebermann, Arnold Zweig, Bertolt Brecht, Lion Feuchtwanger, Gottfried Benn, Ludwig Marcuse i jego młodszy brat, Tomasz Mann. Znamienne— również pisarze są autorami pierwszych o nim monografii: Rudolf Leonhard (1917) [5], Walter Schröder (1931) [6].

Równolegle w krytyce zawodowej z zadziwiającym uporem utrwalono ujemne sądy o jego twórczości. Legitymację pisarza w świecie literatury zawdzięczał właściwie egzystencji brata Tomasza. Dwa wybrane głosy

---

[2] Tamże, s. 140.

[3] Tamże, s. 162.

[4] Tamże s. 59.

[5] R. Leonhard, *Das Werk Heinrich Manns*. W: R. Leonhard, *Der Neue Roman. Ein Almanach*, Kurt Wolff Verlag, Leipzig 1917, s. 79 - 108.

[6] W. Schröder, *Heinrich Mann. Bildnis eines Meisters. Monographie*, Verlag Der Wille, Wien 1931, 300ss. (Maschinenschr. hektogr.).

Przegląd Zachodni, nr 4, 1972 Instytut Zachodni

ujawniają źródło niechęci lub nienawiści środowiska akademickiego do Henryka Manna, dając swoiste świadectwo reakcyjności germanistów niemieckich. Znany uczony Oskar Walzel pisze: „Henryk Mann szarżował od relatywizmu aż po wyznanie wiary w ekspresjonistycznym, przewrotowym charakterze" [7]. Friedrich von den Leyen implikuje mu subtelność instynktu dla wszystkiego co połowiczne, złamane, słabe i tchórzliwe. Uważano, iż pisze za szybko, jest powierzchowny, zanadto żądny powodzenia; ulega zmiennym wpływom, nie przetwarza ich do końca, wyzyskuje je jako środek do sławy. Według Leyena, H. Mann pisze początkowo w realistycznej a kończy na fantastycznej, groteskowej manierze E. T. A. Hoffmanna, czego dowodem jest *Profesor Unrat*. Krytyka Leyena demaskuje społeczno-polityczne źródło awersji. Powieść *Poddany* jest, według niego, najgorszym, „wykolejeniem się" [8]. Zalety jej, to trafność opisu nastrojów okresu Biedermeiera i pewien czar poetycki, a w niektórych scenach duży ładunek *esprit*; te pozytywne momenty giną jednak, według Hölzkego, w niesłychanym nagromadzeniu wszelkiego brudu. Takie Niemcy z roku 1914, stwierdza on m. in., nigdy nie istniały, co powinien wiedzieć nawet obcy światu, stały bywalec literackich kawiarni półświatka.

Ignoracja twórczości Henryka Manna jest złośliwa, jaskrawa, przesadzona aż do granic głupoty. Niechęć krytyki do treści społecznych dzieła Henryka Manna maskowana jest deprecjacją jego estetycznych i stylistycznych wartości. Atakuje się również jego rzekome frankofilstwo. Taką samą bronią zwalczano prozę i polityczną lirykę Henryka Heinego i wielu innych przedstawicieli burżuazyjnej myśli demokratycznej. Arsenał ataków wypracowała urzędowa nauka w okresie wilhelmińskim.

Każdemu pisarzowi lub poecie, który przekracza osobisty krąg odczuwań, przemyśleń i podejmuje w twórczości zagadnienia społeczne i polityczne, ale nie ukryte, lecz wypowiedziane wprost, zarzuca się, że jest „sfrancuziałym" literatem i że wnosi do swojej twórczości dokumenty obce, nieartystyczne [9]. Tomasz Mann, w czasie I wojny światowej rzecznik myślenia konserwatywnego, antydemokratycznego pisząc swoją książkę *Rozważania człowieka apolitycznego*, określił Henryka pojęciem *Zivilisationsliterat*, przeto pogardliwie. Oceniał wówczas polityczne angażowanie

---

[7] O. Walzel, *Deutsche Dichtung von Gottsched bis zur Gegenwart*, Akademische Verlagsgesellschaft Athenaion M. B. H. Wildpark-Potsdam 1930, ss. 343 - 344.

[8] F. von der Leyen, *Deutsche Dichtung in neuer Zeit*. Eugen Diederichs Verlag, Jena 1922, ss. 263 - 265.

[9] Por. M. Kofta, *Pojęcie „Zivilisationsliterat" w dziele Tomasza Manna Die Betrachtungen eines Unpolitischen*. W: Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, Seria I, zeszyt 56, Łódź 1968, ss. 3 - 18.

Przegląd Zachodni, nr 4, 1972 Instytut Zachodni

literatury jako typową prawidłowość tradycji francuskiej, obcej duchowi narodu niemieckiego. Tomasz Mann przyznawał, że nie czuje się powołany na wodza swojego czasu i że nie lubi ani „wodzów" ani „nauczycieli" demokracji. Pod ostatnie pojęcie podciągał wszystkich „pisarzy-dydaktyków", negując, jako francuską, tradycję Oświecenia. Nie wierzył w możliwość osiągnięcia szczęścia człowieka poprzez reformy społeczne. Obcy mu był nowy patos współczesnej literatury, która żądała ducha i czynu w imię humanizmu, a rozumu i serca jako poręczycieli demokracji, mającej na usługach propagandową literaturę i sztukę. Konflikt braci stawał się więc nieunikniony.

Zespół haseł i pojęć wypracowanych przez urzędową naukę przeciwko tendencjom demokratycznym, przechwytują nacjonaliści Republiki Weimarskiej, a następnie uzupełniane są one pojęciami rasistowskimi. Linia tego rozwoju wyjaśnia zarówno tragiczny los Henryka Manna w dziejach krytyki niemieckiej, jak i krótkotrwałe okresy jego popularności.

Henryk Mann jest typowym moralistą. W 1969 r. Henryk Böll tak pisał o powieści Henryka Manna:

„W *Poddanym* poznajemy aż po dzień dzisiejszy niemieckie drobnomieszczaństwo mniejszych miast. Ta pozornie historyczna powieść nie wymaga wielu zmian, by stać się współczesną.

Mieszczaństwo nadużywa w niej wszystkich tych elementów, które mienią się pojęciami 'narodowy', 'religijno-kościelny', nadużywa pozornych ideałów dla namacalnej ziemskiej, materialistycznej mieszczańskiej wspólnoty interesów, dla której godne podejrzenia jest wszystko to, co nazywamy humanizmem, postępem, wyzwoleniem; jego moralność jest hipokryzyjna, bezkrytyczna i poddańcza. Byłem zdumiony, gdy teraz ponownie przeczytałem *Poddanego*, zdumiony i przerażony. Po pięćdziesięciu latach od powstania tej powieści poznaję w niej obsesyjny model społeczeństwa poddańczego" [10].

Jest to wypowiedź jednego współczesnego, „sprawiedliwego" pisarza niemieckiego o drugim, zbliżonym identycznością postaw w kwestiach publicznych. Pisarze uzbrojeni w odwagę cywilną są rzadkością w dziejach niemieckiej kultury. Stan ten jest pochodną wyjątkowości tradycji kulturowej tego kraju. W Niemczech intelektualiści nigdy nie spełniali tej roli społecznej, jaka przypadła np. encyklopedystom we Francji. Postępowa inteligencja niemiecka nie dysponowała nigdy szerszym zapleczem społecznym, uwikłana ciągle w sytuację krytyka własnego narodu, co z kolei nie sprzyjało percepcji. Skazana była przeto na teoretyczne rozważania palących problemów społecznych w wąskim gronie przyjaciół. I tu właściwie leży źródło niemieckiej skłonności do teoretyzowania, do przysłowiowego „dzielenia włosa na czworo", w oderwaniu od weryfikacji

[10] H. Böll, *Kritiklos untertan*. „Akzente", 16 Jahrgang, Heft 5/69, s. 403.

Przegląd Zachodni, nr 4, 1972 Instytut Zachodni

z rzeczywistością. Autentyczna weryfikacja może dokonywać się tylko w powiązaniu z szerokim oddźwiękiem wśród wielu warst społecznych. Stąd też zakorzeniony pogląd, że teoretyzowanie jest biologiczną cechą Niemców, której w dziedzinie formalnej odpowiada nieprzejrzysty kształt języka literackiego, wymagający nieskończonej ilości komentarzy [11].

Burżuazyjno-demokratyczna myśl niemiecka była anemiczna, odarta z kontekstu czasowej ciągłości, a jej dorywcze wzloty zamarły po 1848 r. W XIX w. nie doczekała się większych refleksów w salach starych i znanych uniwersytetów, nie kształtowała stereotypu wychowawczego. Wszechwładnie panował natomiast duch „apolityczności". Inteligent niemiecki był obcy sprawom publicznym i tę cechę poczytywał sobie za zaletę. Stereotyp myślowy zakładał apolityczną karność, a raczej wiernopoddańczość, pojmowaną jako wzniosłą cechę ducha niemieckiego i jego kultury. Ten typ poglądu spotykamy np. u Tomasza Manna (*Myśli w czasie wojny, Fryderyk i wielka koalicja, Rozważania człowieka apolitycznego*).

Stereotyp apolityczności zakorzenił się szybko po załamaniu Wiosny Ludów. Ale łatwość tego przewarstwiania wskazuje na rodowód sięgający wcześniejszych dziejów narodu; Oświecenie niemieckie (Lessing, Herder, Schiller, Goethe) było jedynie krótką burzą w dziejach historycznego niedowładu.

Dzielnicowość kształtowała rozwój Niemiec faktycznie od zarania ich historii po wiek dziewiętnasty; jej relikty są żywe także współczesnie. Kraje europejskie wytworzyły homogeniczne centrum polityczne i kulturowe: w stolicy rezydował panujący i jego dwór. Stolica kształtowała określone normy cywilizacji, wzory kulturowe. Książęta niemieccy byli obcy miejskiemu stylowi życia, hołdowali obyczajowości starogermańskiej. Wyprawy wojenne, stała zmiana miejsca pobytu dworu, źle zagospodarowane zamki — wszystko to sprawiało, iż nie powstała społeczność formująca konstruktywną i monolityczną obyczajowość, nie wytworzył się model życia społecznego i kulturalnego, który miałby jakieś ogólnonarodowe znaczenie.

Niemieckie miasta powstawały z osiedli handlowych. Historycznie proces ten jest znacznie opóźniony. Przesłance ekonomicznej miasta przyporządkowywały racje natury ogólniejszej. Apolityczność była zasadą gry. Jako ważne centra handlowe i rzemieślnicze, rozporządzające systemem komunalnym i aparatem administrującym będące zarazem jedynymi ośrodkami obywatelskiego życia publicznego, koncentrowały się głównie na problemach ekonomicznych, obojętne na sprawy polityki światowej. Tu powstał ów szczególny, ezoteryczny charakter ducha mieszczańskiego w

[11] M. Kofta, *Sondowanie przepaści. Studia nad współczesną literaturą niemiecką*. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1965, ss. 202 - 203.

tak czystej postaci, jakiego nie spotykano w innych krajach. Stąd wywodzi się głęboko zakorzeniony antyintelektualizm i ekonomizm późniejszej klasy panującej, jak i brak zrozumienia dla realnych spraw publicznych ze strony burżuazji i inteligencji mieszczańskiej.

Młody Henryk Mann, pochodzący z patrycjuszowskiej rodziny miasta hanzeatyckiego Lubeki, jako redaktor czasopisma „Dwudziesty Wiek" dał upust poglądom konserwatywnym, reakcyjnym. Ogromną przewartościowującą rolę miał dla niego proces Dreyfussa, ukazujący postać i znaczenie pisarza „zaangażowanego", Zoli — modelu późniejszej moralistyki i postawy.

Henryk Mann, podobnie jak Tomasz, nie dysponował wykształceniem politologicznym i socjologicznym. Prawdopodobnie, świadczą o tym dostępne dotychczasowe dokumenty, nie czytał Marksa, Bebla lub Shawa. Wypowiedzi kształtował według miar myślącego intelektualisty, a nie uczonego; jego poglądy na sprawy publiczne są raczej pochodną intuicji pisarskiej [12].

Jego model oceny świata pisarza „czującego" rzeczywistość nie tkwi w statycznej manierze, lecz jest dynamiczny, otwarty. Należy przeto odpowiedzieć na pytanie, co jest trwałe w modelu poznawczym Henryka Manna, a co zmienne, co stanowi indywidualną obsesję twórczą każdego artysty, który tym się różni od ludzi — praktyków, polityków i ludzi akademickiego intelektu, że jest istotą przeżywającą [13].

Dzieciństwo, otoczenie, wychowanie sprzyjało utrwaleniu tradycji ograniczonych interesów miasta, które było samodzielną jednostką na prawach księstwa. Ojciec Henryka był senatorem odpowiedzialnym za politykę podatkową. Od najmłodszych lat przygotowywał syna do pełnienia funkcji właściciela i szefa firmy handlu zbożem z krajami zamorskimi i do piastowania honorowych obowiązków w senacie miasta. Kodeks tradycji określał ściśle hierarchię społeczną; poglądy patrycjatu Lubeki były niezmienne, konserwatywne, często reakcyjne, a sprawy ogólnoniemieckie interesowały go na tyle, na ile partycypował w bezpośrednich korzyściach ekonomicznych. Prowincjonalizm Lubeki nie sprzyjał poszerzeniu horyzontów i tylko refleksyjności charakteru, owej wrodzonej psychofizycznej strukturze artysty, zawdzięcza Henryk Mann możliwość przekroczenia zaczarowanego kręgu hanzeatyckiej zaściankowości. Nie bez znaczenia była też prawdopodobnie przedwczesna śmierć ojca, kończąca patriarchalno-patrycjuszowski okres rodziny Mannów. Towarzyszył jej także wstrząs moralny. W czasie choroby ojca, potężnego senatora, mieszczaństwo tak

[12] J. Améry, *Leiden und Grösse Heinrich Manns*. „Neue Rundschau", Jahrgang 82/1971, Heft 3, s. 441.

[13] Por. M. Kofta, *Lenin w eseistyce Henryka Manna*. „Osnowa", Wydawnictwo Łódzkie 1970, Zeszyt „Wiosna 1970", s. 6.

Przegląd Zachodni, nr 4, 1972 Instytut Zachodni

dalece manifestowało delikatność uczuć, że ulice przed jego siedzibą wyłożono grubą warstwą słomy, by turkot wozów nie mącił choremu ciszy. Po śmierci jednak absolutnie nikt nie interesował się losem jego rodziny. Henryk zobaczył po raz pierwszy nagi mechanizm rządzący światem kapitału [14].

Pisze: „Intensywne odczuwanie życia jest wszystkim, nawet gdyby było bolesne aż do samounicestwienia. Rodzi ono dzieła i czyny". Jest to witalistyczna wizja życia i twórczości, typowa dla filozofii Nietschego i Bergsona. Taka emocjonalna postawa może służyć dążeniom zarówno postępowym, jak i wstecznym. Zjawiska ujmuje Henryk Mann w schematy dialektycznej metody Hegla, o czym świadczą chociażby tytuły jego esejów: *Geist und Tat, Macht und Mensch.* Pojęcie „duch" określił najdobitniej w 1928 r. „Duchem nazywamy ludzką zdolność dochodzenia do prawdy bez względu na korzyść lub szkodę, dążenie do sprawiedliwości, nawet wbrew praktycznemu rozsądkowi". Pojęcie to będzie stale przeciwstawiał pojęciu państwa i władzy.

Rodowód tej przeciwstawności jest dominantą tradycji niemieckiego Oświecenia, eksponującego wyłącznie warstwę aspektów ogólnoludzkich. Państwo musiało awansować do roli zła koniecznego. Sprawiedliwość państwa widzi Henryk Mann w wymiarach docelowych, nie nacechowanych dążeniem do prawdy. Państwo nie dysponuje instytucją moralną; aktywnemu istnieniu „ducha" w amoralnej strukturze państwa zawdzięcza się urządzenie socjalne i humanitarny stosunek władzy państwowej do wewnętrznych i zewnętrznych wrogów — oto konkluzje światopoglądowe pisarza.

Krytyczna analiza dziejów niemieckich sformułowana w eseju *Geist und Tat* była kwestią czasu i musiała być negatywnym protestem. Henryk Mann konfrontuje Niemcy z Francją. Sytuacja pisarzy niemieckich była i jest inna, niż u sąsiadów:

„Tutaj, gdzie się tyle rozmyśla, nie znalazł się nikt, który zebrałby siły narodu, a poznanie przemienił w czyn. Nikt nie usiłował usunąć niesprawiedliwej przemocy. W Niemczech granice myślenia sięgają dalej, niż gdziekolwiek; teoretyzuje się aż do granic czystego rozumu, a w kraju panuje 'łaska boża' i pięść. Cokolwiek zmieniać? To, co stworzono gdzie indziej, u nas rzekomo już dawno prześcignięto (...) Czepiamy się kłamstwa i niesprawiedliwości, wierząc że za prawdą czai się przepaść (...) Monarchia, państwo panów, jest organizacją wrogości, jest szkołą wrogości".

Problem wiernopoddańczego stosunku do państwa pruskiego, problem ucieczki od wolności, od samodzielności myślenia, od samoistnego działa-

[14] Patrz: K. Schröter, *Heinrich Mann in Selbestzeugnissen und Bilddokumenten*, s. 33.

nia, stanie się głównym, „obsesyjnym" motywem jego twórczości literackiej. Owo szukanie pozytywnych wzorów osobowościowych i prawidłowości rozwoju historycznego, będzie też nieustannie tematem jego eseistyki.

Chronicznie słaba pozycja opinii publicznej w Niemczech decydowała o niepopularności pisarza i ogólnej doń niechęci. W liście pisanym w Kaliforni trzy miesiące przed śmiercią czytamy: „Cierpię za to, że posiadłem zmysł życia publicznego. Byłem traktowany jak obcy, gdy szedłem w tym kierunku". Jean Améry pisze (1971):

„Ten pisarz i pamflecista mówił Niemcom za dużo prostych prawd. Starsi nie przebaczyli mu nigdy, młodzi, chociaż już skłonni do krytyki własnego kraju, mówią innym słownictwem, poruszają się w odmiennym systemie duchowych punktów oparcia" [15].

Henryk Mann był pionierem powieści społeczno-politycznej w Niemczech. W r. 1924 pisał do germanisty francuskiego, Félixa Bertraux:

„Mam nadzieję, jeśli nawet nie mogę tego jeszcze udowodnić, że moje prace stanowią początki społeczno-politycznej prozy literackiej. My nie posiadamy takowej, jak Pan słusznie zauważył, ale czy Pan sądzi, że można ukształtować demokrację nie przedstawiając społeczeństwa? A przecież to jest jedyne, co ma sens i usprawiedliwia. Przedstawiać to, co ponadczasowe, wydaje się być celem wielu u nas piszących i najważniejszym postulatem literatury (...) Powieści Goethego nie były jednak ponadczasowe, podobnie jak Stendhala, nie są nimi po dzień dzisiejszy i dlatego trwają".

Znakomity uczony Ernst Robert Curtius [16] analizując różnice typowe dla niemieckiej i francuskiej powieści konkluduje, że francuska powieść przedstawia mechanizmy społeczne, niemiecka — historię indywidualnego stawania się. Henryk Mann, nie mogąc nawiązać do tradycji niemieckiej, a chcąc przedstawić rzeczywistość cesarstwa wilhelmińskiego, musiał szukać wzorów we Francji. Pisząc swoje znakomite eseje o Wolterze, Choderlos de Laclo, Stendhalu, Zoli i Wiktorze Hugo odkrywa nowe lądy dla literatury niemieckiej. O powieści *Nędznicy* pisze:

„Tak powstają dzieła, które coś w świecie zmieniają; najlepsze powieści tendencyjne (...) Nic nie istnieje bez tendencji w ogóle. Estetyczne sprzeczki i kłótnie prowadzą zawsze w matnię politycznych kierunków. Polityczne ukierunkowanie łączy się z typem odczuwań. Tylko ten, który nic nie odczuwa, tworzył 'czystą poezję'."

W 25 roku życia Henryk Mann neguje wartości tradycyjnej niemieckiej powieści realistycznej (*Entwicklungroman*). Zarzuca jej brak istot-

[15] J. Améry, *Leiden und Grösse Heinrich Manns*, s. 435.

[16] Por. M. Kofta, *Zur Problematik des historischen Romans bei Boleslav Prus und Thomas Mann*. W: *Actes du IVe Congrés de l'Association Internationale de Littérature Comparée*. Fribourg, Mouton 1966.

Przegląd Zachodni, nr 4, 1972 Instytut Zachodni

nych zagadnień współczesnego życia. Pisarza interesują przede wszystkim działania mechanizmów społecznych i miejsce jednostki, jej możliwości rozwojowe w nowym świecie. Penetruje tereny pośrednich ogniw między wielkim światem dynamicznych faktów społeczno-politycznych, a ograniczonym światem psychiki ludzkiej. W tej dziedzinie w tradycji niemieckiej nie ma prekursorów.

W eseju o Stendhalu pisze:

„W młodości człowiek decyduje się na pełny blask słońca lub na pełne przyćmienie na przyzwoitość lub cynizm, na stylizację albo przedstawienie rzeczywistości. Jest to zawsze wynik aktu woli (...) później przeradza się to w postawę, samoutwierdzenie a w końcu osobowość, której sobie nie można inaczej wyobrazić".

Młody Henryk Mann poszukuje istoty żywotności. Imponuje mu męskość Stendhala i Zoli. Dochodzi do wniosku, że:

„nikt nie może opisywać z całą siłą i zaangażowaniem stanów swojego życia, które dla niego były przyjemne; te chwile bowiem nie zmuszają do refleksji. Świat, który nie rodzi cierpień nie pobudza do samoobrony. Słowa i zdania są pośrednio wyrazem obrony. Wiek totalnie szczęśliwy nie miałby literatury".

Henryk Mann nie wierzy w możliwość trwałych stanów szczęścia, raczej w krótkotrwałe jego przejawy. Owo krótkotrwałe szczęście łączy z mnogością doświadczeń, walk i odważnych dążeń do ukształtowania własnej osobowości, a to jest zawsze związane z aktem woli i decyzji podejmowanych już w okresie młodości. Poszukując człowieka witalnego, zdolnego do aktywnej postawy wobec życia, odkrywa typ południowca, mieszkańca wybrzeży Morza Śródziemnego. Pewne cechy psychiczne: odwaga cywilna, przewodnictwo duchowe, wytrwałość w dążeniach wiąże z cechami antropologicznymi Zoli, Cezara, Napoleona i Garibaldiego:

„Są oni silni, mało pogodni, ale o gorącym sercu. Ich czyny są odbiciem potężnej zdolności oddziaływania, a ich wyobraźnia wybiega daleko naprzód. Ujarzmiają świat w imię osiągnięcia potęgi, ale równocześnie dla sławy idei, którą reprezentują. Przewodzą ludziom, prowadzą ich przez chaos i cierpienie, lecz są przekonani, o tym, że prowadzą ich do szczęścia. Są zdobywcami, a dopiero potem nosicielami cywilizacji".

U Zoli, według Henryka Manna, idea jest pochodną kategorii pracy, głównego motoru walki. Krytycznie natomiast odnosił się do Flauberta, który — w jego ocenie — nie walczył, jedynie pogardzał, nie przedstawiał pracującej ludzkości, ale głupotę człowieka. Nie kochał ani swojego wieku, ani swoich współżyjących. Nie przyznał się do przewrotu, którego dokonał. Ulegał wystawności uczuć Romantyzmu, ale przedarł się przez bezpłodny spirytualizm; utwił w sceptycyzmie. Tą drogą dotarł do najgłębszych wejrzeń w nicość. Henryk Mann krytykuje postawę wyłącznie

Przegląd Zachodni, nr 4, 1972 Instytut Zachodni

sceptyczną i ironiczną twierdząc, że Flaubert nie posądzał rzeczywistości, którą ujarzmił w dziele o to, że jest zdolna do wytwarzania nowych ideałów. Negatywnie Mann odnosi się też do estetyzmu, bo jest on — według niego — produktem beznadziejnych czasów i państw zabijających każdą nadzieję.

Henryk Mann jest głęboko związany z dziedzictwem Oświecenia, z jego wiarą w możliwość ludzkiego szczęścia. W dziele kreuje witalne osobowości i ich negatywy. Stwarza również interesujące, wielowymiarowe postacie kobiece, zdolne do decyzji i odwagi życiowej. Znajduje je jednak w romańskim kręgu kulturowym i antropologicznym. W niemieckim społeczeństwie odnajduje natomiast całą galerię Hesslingów z *Poddanego*. Niemiecki „poddany" jest konformistą. Jest prekursorycznym typem Józefa K. z *Procesu* Franza Kafki.

Koncepcja historii Henryka Manna bazuje na rozwoju myśli społeczno-politycznej Francji, wychodzi jednak poza nią: pisarz integruje koncepcje historyczne Hegla, Georga Brandesa, Taine'a i Micheleta. Historię współczesną mierzy miarą przeszłości i osiągnięć. W tej metodzie tkwi najważniejsza przyczyna niechęci i nienawiści nauki niemieckiej do jego dzieła. Rozważając przeszłość dziejową w schemacie narastającej i upadającej fali postępu i reakcji łączy heglowską dialektykę z przedheglowskim pragmatyzmem historycznym. Wśród wszystkich zdarzeń przeszłości najdoskonalszy przykład ludzkiego postępu widzi w Rewolucji Francuskiej. Niemcy nigdy nie przeżyli swojej własnej rewolucji politycznej. Był to dla Henryka Manna punkt wyjścia krytycznej analizy dziejów Niemiec. Z tej perspektywy aprobuje też Rewolucję Październikową. Racjonalistycznie uzasadnia jej wybuch i zwycięstwo przyczynami moralnymi i zwycięstwem „ducha" nad ekonomiką. Pisze:

„Szerzenie nowego pojęcia w narodzie nie było żadnym luksusem, żadną duchową nadbudową. Odwrotnie, pewne miary gospodarcze były możliwe do zrealizowania i utrwalenia pod warunkiem, że naród zrozumiał swoją wolność" (podkreślenia — M. K.).

Henryk Mann sprowadza zatem cały problem do innego rozumienia pojęcia wolności. Fakt, że Rewolucja Październikowa zrealizowała postulat wolności, zadecydował o jej prawdziwym znaczeniu. Była ona, zdaniem autora, najbardziej doskonałym zakończeniem Rewolucji Francuskiej. Pojęcie wolności Henryk Mann identyfikuje z pojęciem równości, przekraczając tym samym granice tradycji. Uważa również, że właśnie cechy intelektualne dopomogły Leninowi w zdobyciu ludu i uzyskaniu ogromnej popularności. Pisze: „Podobnie jak w czasie Rewolucji Francuskiej, umiłowanie prawdy zmieniło tu całkowicie 200 milionów ludzi i uczyniło ich zdolnymi do zwycięstw, które nie miały charakteru militarnego".

Instytut Zachodni

W piątą rocznicę śmierci Lenina pisze:

„Rewolucja rosyjska ma jednego wspólnego dla wszystkich bohatera, Lenin stoi u jej początków. Jest on tym, który po śmierci żyje w sercach i umysłach działaczy, nawet gdyby zasadniczo różnili się między sobą (...) Lenin pozostaje w umysłach jako symbol najintensywniejszej myśli rewolucyjnej. Stoi na początku. Nikt go nie zwycięży. Im bardziej powołują się na jego myśli, tym większa jest jego potęga".

Henryk Mann, któremu wypadło żyć i działać w okresie rozkładu wartości własnego świata, wielokierunkowo analizował kulturę europejską, poszukiwał wartości, które życiu ludzkiemu nadawałyby nowy sens. Nie doceniał znaczenia wzajemnego powiązania ekonomicznej struktury z nadbudową idei i wartości. Drogę tę widział w jednostronnym schemacie „duch" — „czyn" — „władza" — „człowiek". W okresie Republiki Weimarskiej poszukiwał sojuszników w kręgu aktywnych pacyfistów i w możliwościach ponadnarodowej więzi pomiędzy postępowymi siłami — głównie wśród intelektualistów Niemiec i Francji. Propagował ścisłą współpracę z Republiką Francuską i był pierwszym pisarzem niemieckim, który otrzymał oficjalne zaproszenie do Francji (nastąpiło to w r. 1923, w okresie potężnych napięć między tymi krajami, kiedy to Francuzi w odwet za niedotrzymywanie przez Niemców terminów płacenia odszkodowań okupowali Zagłębie Ruhry). Dalszy rozwój wypadków w Republice Weimarskiej otworzył mu oczy na iluzyjność własnych pojęć i ocen, na słabość wodzów Republiki w walce z dawnymi złowieszczymi potęgami, które znakomicie potrafiły wyzyskać powstałą sytuację dla umocnienia i ugruntowania własnych pozycji i rozszerzenia swoich wpływów. Powoli tracił wiarę w idee Republiki, skierowując równocześnie uwagę na Wschód; analizował głęboko przemiany społeczne, dokonujące się w Związku Radzieckim.

W okresie Republiki jako „święty" symbol moralnej nieprzekupności, zajmował eksponowane stanowisko nie tylko w świecie literackim, ale również w życiu publicznym Niemiec. Cesarski ambasador w Londynie książę Lichnowsky, pod koniec I wojny światowej wprowadził Henryka Manna w sfery berlińskiej finansjery (do poufnych rozmów o sytuacji w kraju i o przewidywanym załamaniu się Rzeszy). Od tej pory datują się stałe kontakty Henryka Manna z mężami stanu i politykami. W latach dwudziestych gościł u Tomasza G. Masaryka i Aristide Brianda, był osobistym przyjacielem André François-Ponceta, francuskiego ambasadora w Berlinie. W czasie emigracji w Paryżu cieszył się protekcją francuskiego ministra spraw wewnętrznych, Alberta Sarraut: umożliwiło mu to drukowanie artykułów na temat niebezpieczeństwa rozwoju hitleryzmu w Niemczech na łamach czasopisma „Dépeche de Toulouse". Prowadził rozmowy polityczne w kręgu wielu pisarzy: Brechta, Bechera, Bernharda von

Przegląd Zachodni, nr 4, 1972 Instytut Zachodni

Brentano, Kestena, Gläsera i Franka. Był w kontakcie z czołowymi działaczami partii komunistycznej i socjalistycznej. Na emigracji mógł zostać wybrany prezydentem Komitetu do Tworzenia Niemieckiego Frontu Ludowego[17]. Tam miał okazję porównać francuskie podziemie antyfaszystowskie z niemieckim. Pisał: „Francję zdradziła jedna klasa, Niemcy — w historii rozwoju wypadków — wszyscy. Francuscy intelektualiści walczyli, a my . . . ?"

Plan aliantów o zmniejszeniu obszaru Niemiec , wyizolowaniu i utrzymaniu nad nim stałej międzynarodowej kontroli, znany pod nazwą „planu Morgenthaua" pisarz uznał za psychologicznie prymitywny i zdecydowanie go odrzucał. Cel został osiągnięty: prezydent F. D. Roosevelt zawiesił realizację tej koncepcji. Pokolenie, które znało i doceniało rolę Henryka Manna, po wojnie nie decydowało o kształcie Niemiec. Narastały nowe sprawy, wyrosło nowe pokolenie.

Przykład Henryka Manna pozwala zobaczyć, jak dalece może się posunąć pomniejszanie czyjegoś dorobku literackiego i jak trwałe są negatywne sądy, raz autorytatywnie wypowiedziane przez naukę niemiecką. Jest to *casus* klasycznie niemiecki. Tylko na tym przykładzie można dostrzec, ile znaczy dziesięć lat przerwania tradycji kulturowej, odrzucenia kilkusetletnich zdobyczy myśli własnego narodu.

Wszystkim w Europie zdawało się, że po straszliwej klęsce reżimu hitlerowskiego, naród niemiecki odwróci się od jego wodzów i ich ideologii. Prawda jest inna. Przykładem ilustrującym stan umysłów w zrujnowanym kraju są chociażby dzieje czasopisma „Ruf". Pod auspicjami władz okupacyjnych (amerykańskich) powstało w Monachium czasopismo „Zawołanie" (Ruf). Grupa publicystów i literatów stawiała sobie za zadanie demokratyzowanie młodego pokolenia poprzez informowanie o utajonych faktach dotyczących II wojny światowej. Okazało się, że redaktorzy napotykali na ogromne trudności, będące wynikiem wciąż działającego utrwalonego terroru nazistowskiego.

Prawnik Walter Mannzen[18] pisał o lęku, który opanował Niemców. Byli oni głęboko przekonani, że w późniejszych latach będą pociągnięci do odpowiedzialności, będą prześladowani za wyrażenie odmiennych przekonań. Alfred Andersh konstatuje (w artykule z 15 października 1946 r.), że praca wyjaśniająca w obozach jenieckich była nie tylko konieczna, lecz również związana z osobistym ryzykiem. Wśród milionów byli bowiem

---

[17] K. Schröter, *Ein Zeitalter wird besichtigt.* „Akzente", Jahrgang 16, H. 5/69, ss. 421 i 422.

[18] Patrz: H. Lehnert, *Die Gruppe 47. Ihre Anfänge und ihre Gründungsmitglieder.* W: *Die deutsche Literatur der Gegenwart. Aspekte und Tendenzen.* Hrsg. von M. Durzak, Stuttgart 1971, s. 32.

Przegląd Zachodni, nr 4, 1972 Instytut Zachodni

żołnierze, którzy potrzebowali dużo czasu, by dać się przekonać, że można w ogóle zastanawiać się nad przeszłością hitlerowską.

Sytuacja ekonomiczna i polityczna Niemieckiej Republiki Federalnej jest zupełnie inna niż Republiki Weimarskiej, co nie oznacza, że sprawy demokracji nie są w niej wciąż aktualne. Konieczność akcentowania „ciągłości" kulturowej wytworzyła nowe słownictwo, nowe pojęcia. I tu wyłaniają się przeszkody hamujące zrozumienie twórczości Henryka Manna. Krytycy starszego pokolenia bynajmniej tego nie ułatwiają. Nie jest zatem zrządzeniem losu, fakt, że pierwsze dysertacje o Henryku Mannie powstałe po II wojnie światowej pisane były w Holandii, Stanach Zjednoczonych, Polsce, Związku Radzieckim, a później dopiero w obu krajach niemieckich. Obecnie liczba powojennych dysertacji dotyczących jego tematu wynosi ponad dwadzieścia.

W NRD utworzono Archiwum Henryka Manna. Wysiłek tej instytucji koncentruje się na zbieraniu, odczytywaniu i segregowaniu materiałów otrzymanych od samego pisarza, jak i poszukiwaniu nowych dokumentów. Budując zręby socjalizmu w zakresie kultury zajęto się, i słusznie, przede wszystkim krytycznym przyswajaniem wielkiego dziedzictwa Oświecenia niemieckiego. Dzieło to ma służyć ponownemu scaleniu tradycji humanistycznej narodu.

Krótki zarys dziejów Henryka Manna w historii literatury niemieckiej przedstawia się następująco.

Twórczość pisarza od 1885 r. do 1900 nie była w niej uwzględniana. Dysponujemy jedynie artykułami publicystycznymi, które na ogół swoją napastliwością ustalały pewnego typu opinie. Po raz pierwszy szerzej pisze o Henryku Mannie Friedrich von Oppeln-Bronikowski [19] stawiając go w cieniu „rzekomo starszego brata Tomasza", co na dziesięciolecia utrwaliło jego miejsce w oficjalnej historii literatury. Twórcą negatywnego sądu o Henryku Mannie — dekadencie jest Feliks Stössinger (1911). Pozytywną opinię o twórczości Manna wyraża znany liryk Erich Mühsam (1907) [20], ale ani przychylna ocena Harry Kahna (1910) [21], ani pisarza Gerharda Pohla [22] nie pomagają w ustalaniu dodatnich sądów, chociaż

[19] Fr. von Oppeln-Bronikowski, Rezension des Novellenbandes *Ein Verbrechen und andere Geschichten.* Von Heinrich Mann, Robert Baum — Verlag Lepzig — Reudnitz 1898. „Das Literarische Echo", Berlin Jahrgang 2, Heft 24, 15 September 1899, szpalta 1560.

[20] E. Mühsam, *Heinrich Mann.* „Das Blaubuch", Berlin Jahrgang 2, Nr 32, 8 August 1907, ss. 973 - 974.

[21] H. Kahn, *Heinrich Mann.* „Die Schaubühne", Berlin, Jahrgang 6, Nr. 49, 8 Dezember 1910, s. 1276.

[22] G. Pohl, *Deutschlands erster Epiker. Bemerkungen zu Heinrich Manns Lebenswerk.* „Die neue Bücherschau", Berlin, Jahrgang 6, Heft 1, Januar 1928, s. 14.

Przegląd Zachodni, nr 4, 1972 Instytut Zachodni

literaturoznawcy, szczególnie w początkowej fazie precyzowania poglądów, liczą się ze zdaniem poetów i pisarzy.

Znany historyk literatury Alfred Biese [23] w 1911 r. odnosi się przychylnie do dorobku pisarskiego Henryka Manna, natomiast w r. 1923, kiedy autorytet pisarza był olbrzymi, wyraża o nim całkowicie odmienną opinię. Jedynie postawa polityczna autora i jej wydźwięk w środowisku akademickim mogły wpłynąć na Biesego.

Fakt, że Eduard Engel [24] napisał zjadliwy pamflet o Henryku Mannie nie wywołuje zdumienia, gdy bierze się pod uwagę niezwykle entuzjastyczny stosunek Engela do władców III Rzeszy. Nie dziwi również niechęć autora *Historii literatury niemieckiej*, Josefa Nadlera [25]. Do rozsławienia imienia Henryka Manna w świecie przyczynił się wybitny francuski germanista Felix Bertraux, który jako jedyny historyk literatury niemieckiej opublikował w 1928 r. krótką monografię o pisarzu [26].

Niechęć „urzędowej" germanistyki uniwersyteckiej rekompensuje po części pięć monografii, których autorami są pisarze i krytycy. W publicystyce możemy odnotować zarówno pozytywne oceny wypowiadane przez wybitnych przedstawicieli literatury i niektórych krytyków, jak i niesłychane oszczerstwa, przekręcanie faktów i ataki, odbierające autorowi prawo do mienienia się Niemcem. Równocześnie Henryk Mann cieszy się niezmiernym szacunkiem wybitnych polityków różnych ugrupowań, cenionych za nieprzekupny sąd, uczciwość i przenikliwość intelektualną. Podobnie liczne wydania jego dzieł oraz ogromne powodzenie filmu *Błękitny anioł* powstałego na podstawie powieści *Profesor Unrat* świadczą o tym, że w ówczesnych Niemczech żyło wielu wrażliwych i chętnych do podchwytywania demaskatorskiej krytyki społeczno-politycznej. Jak wyjaśnić te sprzeczności? Czym można tłumaczyć słaby oddźwięk pisarstwa Henryka Manna (z wyjątkiem noweli *Pippo Spano*) przed I wojną światową? Źródła należy szukać w uwarunkowaniach pozaliterackich. Niemcy po Sedanie, po zwycięstwie nad Francją, przeżywają okres bujnego rozkwitu imperializmu i militaryzmu oraz nadziei na zdobycie kolonii. Na-

---

[23] A. Biese, *Heinrich Mann*. W: A. Biese, *Deutsche Literaturgeschichte*. Band. 3: *Von Hebbet bis zur Gegenwart*, 1.-3. Auflage Beck'sche Verlags-Buchhandlung München 1911, ss. 593 - 594; i 23 wydanie z roku 1923.

[24] E. Engel, *Heinrich Mann*. W: E. Engel, *Geschichte der deutschen Literatur des 19. Jahrhunderts und der Gegenwart*. 2. unveränderte Auflage, Tempsky-Freytag-Verlag, Wien-Leipzig 1908, s. 386; i 38 wydanie — Koehler u. Amelang Leipzig 1929, ss. 370 - 371.

[25] J. Nadler, *Literaturgeschichte der deutschen Stämme und Landschaften*. Band IV: *Der deutsche Staat (1814 - 1914)*, 3. Auflage, Josef Habbel Verlag Regensburg 1932, s. 759.

[26] F. Bertraux, *Panorama de la littérature allemande contemporaine*. Paris 1928, ss. 151 - 163.

Przegląd Zachodni, nr 4, 1972 Instytut Zachodni

cjonalizm niemiecki jest antyfrancuski. Powoływanie się w tym okresie na zdobycze Rewolucji Francuskiej nie mogło wywołać entuzjazmu tych wszystkich, którzy swoje plany wiązali ze zwycięstwem „nordyckiej bestii" nad światem.

Po I wojnie światowej starzy konserwatyści, powiązani z kołami akademickimi szybko odzyskali pozycje w aparacie urzędniczym Republiki Weimarskiej. Niesłychane powodzenie książki *Poddany* można tłumaczyć szokiem mas, wywołanym ucieczką cesarza, złamaniem społeczno-politycznym i ekonomicznym Niemiec oraz powstaniem Republiki. Z kolei załamanie programu Republiki i koneksje jej polityków z przemysłowcami Zagłębia Ruhry i przedstawicielami finansjery, stwarzały bazę społeczną, zwłaszcza wśród zubożałego drobnomieszczaństwa, inteligencji i byłych żołnierzy, korzystną dla powstania różnych ugrupowań młodych konserwatystów. Z tych kół mogli się rekrutować czytelnicy Henryka Manna, krytycznie ustosunkowani do starego pokolenia, rządzącego nieudolnie w okresie wilhelmińskim. Równocześnie imponowała im dzielność i wyraźnie skrystalizowana osobowość Henryka Manna. Typ „poddańczy" odnosili do okresu przedwojennego.

Ruch hitlerowski starał się połączyć różne ugrupowania konserwatywne w jeden wielki nurt, wydając równocześnie walkę klasie robotniczej. Postać Henryka Manna zyskiwała wówczas sympatię w ruchu robotniczym, jednak jego dzieło w starciu z hitleryzmem nie dawało żadnych odpowiedzi i alternatyw. Obraz dobrego króla Henryka IV i jego postulat tolerancji nie mógł krzepić ducha lewicy, wplątanej w walkę na śmierć i życie.

Twórczość Henryka Manna najbardziej popularna była we Francji; w Stanach Zjednoczonych był prawie nieznany. Po zakończeniu II wojny światowej i powstaniu NRD uznano całkowicie jego autorytet moralny. Jednak twórczość Henryka Manna nie mogła być przewodnikiem wobec naglących problemów związanych z budową nowego ustroju. W młodym państwie niemieckim odwoływano się przede wszystkim do ludzi pióra, związanych z tradycjami walki ruchu robotniczego. Dzieło Henryka Manna musiało zejść w tym okresie na drugi plan. W Republice Federalnej, wobec niechęci rozprawiania się z przeszłością, sposób myślenia Henryka Manna był obcy i niezrozumiały — przynajmniej do lat sześćdziesiątych — a w kręgach nacjonalistycznych, gdzie również Tomasz Mann uchodził za zdrajcę, absolutnie nie do przyjęcia.

Badania nad twórczością Henryka Manna, jego profilem intelektualnym, są więc dopiero w stadium wstępnych penetracji.

Przegląd Zachodni, nr 4, 1972 IZ Instytut Zachodni